

### **The abyssal limit of the human:**

#### **czyli mroźna opowieść o tym, jak Sonia Rammer zesłała na psy**

Czy Sonia Rammer na Grenlandii szczekała i warczała? Chodziła na czterech łapach? Węszyła w głębokim śniegu i porosła sierścią, by przetrwać w niskich temperaturach? Gdy patrzę na wideo oraz dokumentację fotograficzną dokamerowych performansów artystki wiem, że tak właśnie było: Sonia Rammer w tych momentach stawiała się psem. Powiedziałabym, że zesłała na psy, ale nie w negatywnym sensie tego frazeologizmu, który zwyczajowo oznacza zubożenie, zmarnienie, zbiednienie, utratę dawnej renomy i klasy czy moralne wykoślenie. Uważam, że wraz ze zmierzchem antropocenu i wielkim potencjałem komentującej ów schyłek filozofii ekofeministycznej powinien zmieniać się również nasz język. Dlatego w historii o tym, jak Sonia Rammer zesłała na psy, sformułowanie to ma dla mnie jak najbardziej pozytywny wydźwięk, ponieważ oznacza empatyczne wczucie się w istotę psa, żyjącego na Grenlandii, bez – tak typowej dla gatunku ludzkiego – arogancji związanej z poczuciem wyższości nad zwierzętami. Ponadto działanie artystki prowadzi do powstania transgatunkowej hybrydy, pso- człowieka.

W trakcie pobytu rezydencjalnego na Grenlandii Sonię Rammer otaczała śnieżna, majestatyczna i lodowata pustka, w której jednymi z nielicznych ruchomych elementów były psy. Artystka obserwowała ich zwyczaje i sposoby poruszania się po śniegu, by w końcu wejść w ich rolę własnym ciałem. To dzięki *haptic system* – jak ujął to James J. Gibson – zwierzęta i ludzie są w literalnym kontakcie ze środowiskiem i otoczeniem, w którym się znajdują<sup>1</sup>, a także ze sobą wzajemnie w relacji międzygatunkowej. Życie grenlandzkich psów poruszyło *haptic system* Sonii Rammer i zainspirowało artystkę do eksperymentowania, co by było, gdyby sama ona stała się czworonogiem. Jak stwierdza filozof Patryk Szaj: „‘Bycie-ze-zwierzęciem’ jest przecież niezbywalnym elementem faktyczności ludzkiego istnienia (...). *Mitsein* nie może ograniczać się tylko do ludzi.”<sup>2</sup> Owo ‘bycie-ze-zwierzęciem’ w sztuce może być tematyzowane również poprzez zejście na psy. Jak podkreślał Jacques Derrida w swoim słynnym tekście „The Animal That Therefore I Am (More to Follow)”: „The animal looks at us, and we are naked before it. Thinking perhaps begins there.”<sup>3</sup> Z kolei w wywiadzie udzielonym Małgorzacie Kowalskiej i

---

<sup>1</sup> J. J. Gibson, *The Senses Considered as Perceptual System*, Boston 1966, p. 97.

<sup>2</sup> P. Szaj, *Zwierzę jako absolutny inny. Otwieranie nie/możliwości*, w: „Analiza i Egzystencja” 36,

2016, s. 59.

<sup>3</sup> J. Derrida, *The Animal That Therefore I Am (More to Follow)*, in: „Critical Inquiry” 28 (2), , 2002, p. 397.

Jerzemu Niecikowskiemu słynny francuski dekonstrukcjonista podkreślił: „Problem zwierzęcia bardzo mnie interesuje. Od początku miałem podejrzliwy stosunek do dyskursów, w których poszukiwano cech swoiście ludzkich, zbyt pochopnie przeciwstawiając człowieka zwierzęciu. Cała opracowana przeze mnie strategia związana z pojęciami pisma i śladu, a także z krytyką antropocentryzmu, służyła otwarciu przestrzeni, w której można by na nowo przemyśleć istnienie zwierzęce, pismo zwierzęcia, ślad zwierzęcia, w której dałoby się na nowo wyznaczyć relacje między zwierzęciem i człowiekiem.”<sup>4</sup>

Sonia Rammer, w myśl idei Derridańskich, pragnie oddać sprawiedliwość indywidualnej zwierzęcej egzystencji, sama performatywnie wchodząc w jej skórę i mierząc się ze smakowaniem uczucia stawania się owym *radykałnie Innym* wobec własnego człowieczeństwa i ludzkiej tożsamości. Wedle klasycznej filozofii metafizycznej zwierzę jest bowiem takim obcym, wykraczającym poza jakikolwiek horyzont oczekiwań, niemieszczącym się w ludzkich strukturach poznawczych i załamującym każde rozumienie. Myślenie to kwestionował Derrida, który przewrotnie parafrazował Kartezjusza: "I am inasmuch as I am *after* [*après*] the animal' or 'I am inasmuch as I am *alongside* [*auprès*] the animal'." <sup>5</sup> Sonia Rammer te parafrazy cieleśnie i performatywnie podjęła, stawiając pytanie o kondycję ludzko-zwierzęcą oraz o potencjał redefiniowania klasycznych definicji tożsamości przy pomocy kreowania hybryd transgatunkowych.

Jak pisał Ronald Broglio: „If we cannot access what it is to live from the standpoint of the beast, then our understanding of the animals and their worlds comes from contact with the surfaces of such worlds—the sites where the human and animal worlds bump against each other, jarring and jamming our anticipated cultural codes for animals and offering us something different”<sup>6</sup>. Sonia Rammer na Grenlandii próbowała owo „nie możemy” przełamać, by owe jarring and jamming jeszcze bardziej spotęgować. W śnieżnych krajobrazach obserwujemy zatem hybrydę: artystkę, która zeszła na psy, by zapytać o (nie)możliwość zatarcia międzygatunkowych różnic. Spojrzenie w oczy konkretnego grenlandzkiego psa skłoniło artystkę do podjęcia działania artystycznego, which offers to our sight „the abyssal limit of the human: the inhuman or the ahuman, the ends of man, that is to say the bordercrossing”<sup>7</sup>.

Performatywne zejście na psy

---

<sup>4</sup> Idem, *O człowieku i zwierzęciu, Marksie i załobie. Z Jacques'em Derridą rozmawiają Małgorzata Kowalska i Jerzy Niecikowski*, z francuskiego tłum. M. Kowalska, w: „Przegląd Filozoficzny – Nowa Seria”, 1, 1998, s. 9.

5 J. Derrida, op. cit., p. 379.

6 R. Broglio, *Surface Encounters. Thinking with Animals and Art*, Minneapolis-London 2011, s. XIX.

7 J. Derrida, op. cit., p. 381.

postrzegam jako dojście do owej otchłannej granicy człowieka, jako stanięcie w przejściu granicznym i zadanie pytania, co może być poza tą granicą.

Zarówno fotografie, jak i dokumentacja wideo, zrobione przez Sonię Rammer, są minimalistyczne: niewielka sylwetka „psa” porusza się spokojnie na mroźnym pustkowiu. Nie łąsi się do odbiorcy, nie skomle o uwagę. Po prostu jest w obrazie i wewnątrz niego rozgrywa swoje hybrydalne, transgatunkowe istnienie. W roku 2003 słynna filozofka ekofeministyczna, z wykształcenia również biologka, Donna Haraway wydała książkę „When Species Meet, a sequel to The Companion Species Manifesto”, która w całości poświęcona jest refleksji nad ludźmi i psami jako gatunkami towarzyszącymi w relacjach znaczącej inności. W ujęciu Haraway musimy pozostawać ciekawi i zaangażowani, szczególnie w relacji do gatunków, które nam na planecie współtowarzyszą, by wywikłać się wreszcie z narcystycznej postawy wyższości. W dorobku tej myślicielki ogromną rolę odgrywają również transgatunkowe hybrydy, które mają uwrażliwić nas na fakt tymczasowości oraz względności granic i autonomii bytów<sup>8</sup>. W swoich ecofictions Haraway kreuje symbionts, które są „mieszankami” ludzko-zwierzęcymi. Mam wrażenie, że Sonia Rammer w swoim projekcie takiego symbionta pozalaboratoryjnie i metaforycznie powołuje do życia, by z jednej strony jako istota ludzka przetrwać na lodowatej, nieprzyjaznej Grenlandii, z drugiej zaś strony, by bardziej empatycznie współtowarzyszyć tamtejszym psom.

Owo zejście na psy nie jest ontologicznie niewinne, ponieważ artystka godzi w sedno metafizycznej definicji tożsamości człowieka. Ma takie samo ciało jak zwierzę, nic nie czyni jej wyjątkową w porównaniu z psem; jej ciało i ciało psa to jedno i to samo mięso. Jak celnie ujął to Caputo, *flesh* nie jest principium gatunku, nie jest rodzajem naturalnym, niczym specyficznym gatunkowo, i z pewnością nie jest własnością prywatną ludzi: „*Flesh is flesh* in human and non-human beings, wherever there is *zoe*.”<sup>9</sup> To właśnie z powodu *flesh* różnice gatunkowe ulegają stopieniu. W taki sposób Sonia Rammer może wykreować sytuację, w ramach której dochodzi do owej otchłannej granicy człowieka i patrzy prosto w oczy (własnej) *radykalnej Inności*, na którą staje się otwarta i dla której staje się *gośćInna*. Nie potrzebuje do tego wizualnych fajerwerków, ani napuszonych gestów, lecz konsekwencji i empatii – stąd skupia się na dokumentowaniu własnej spsiałej sylwetki na bezkresnych połaciach śniegu, nad brzegiem morza czy wśród skał wystających miejscami spod białego puchu. Z każdego kadru emanuje

---

<sup>8</sup> D. Haraway, *Staying with the Trouble. Making Kin in the Chthulucene*, Durham and London 2016, s. 61-62.

<sup>9</sup> John D. Caputo, *Against Ethics. Contributions to a Poetics of Obligation with Constant Reference to Deconstruction*. Bloomington–Indianapolis 1993, p. 210.

przejmujące zimno; niebo jest przeważnie szare, a chmury zdają się wisieć nisko nad horyzontem. Haraway, która rewidowała pionierską koncepcję podmiotowości w relacji do stawania-się-zwierzęciem zaproponowaną w 1980 roku przez Gillesa Deleuze'a i Felixa Guattariego w ich słynnej książce „Tysiąc plateau”<sup>10</sup>, twierdziła, że uprawiali oni „filozofię wzniosłości”, pozostając daleko od realnych organizmów oraz ziemi, czy mułu i błota, w których zwierzęta te rzeczywiście żyją. Artystka w swoim projekcie z Grenlandii trzyma się blisko warunków, w których psy rzeczywiście żyją – nie są to wprawdzie muł i błoto, lecz głębokie zasy i skały na brzegu lodowatej wody.

To ekstremalne środowisko na testowanie granic własnej tożsamości i prowokowanie do refleksji nad (nie)szczelnością gatunkowych granic czy schyłkiem antropocenu z jego nadętym przekonaniem o wyższości człowieka ponad innymi gatunkami zamieszkującymi Ziemię. Artystka, ponownie podobnie jak Derrida, podejmuje tę problematykę „nie po to, by wywyższyć zwierzę i poniżyć człowieka, lecz po to, by trochę skomplikować stosunki w tej przestrzeni”<sup>11</sup>. Jestem przekonana, że artystce się to udaje, ponieważ nie tylko traktuje grenlandzkie psy jako podmioty, lecz sama bezkompromisowo na psy schodzi. Działanie to jest kluczowe dla redefiniowania podmiotowości i stawania się *homo mundanus*<sup>12</sup> – czyli istotą nie obcą światu, lecz stanowiącą jego integralną część – doznającą środowiska, w którym się znajduje całym *haptycznym systemem*, co nie tylko pogłębia relacje z naturą i de(kon)struuje antropocentryczne stereotypy, lecz przede wszystkim zaprasza nas do namysłu nad własną kondycją u progu trzeciej dekady XXI wieku.

Tekst zamieszczony w katalogu „O kobiecie, która myślała, że jest psem”, Galeria Sztuki Wozownia, Toruń, 25.05-09.07.2023

10 Zob.: Donna Haraway, *When Species Meet*, Minneapolis 2018; Gilles Deleuze, Felix Guattari, *Tysiąc plateau*, tłum. zbiorowe, Warszawa 2015. Poglądy Haraway komentuje Monika Bakke. Porównaj: Monika Bakke, *Bio-transfiguracje. Sztuka i estetyka posthumanizmu*, Poznań 2010, s. 94-95.

11 J. Derrida, *O człowieku i zwierzęciu, Marksie i żałobie...*, s. 9.

12 Zobacz: W. Welsch, *Homo mundanus: Jenseits der anthropischen Denkform der Moderne*, Weilerswist-Metternich 2012.



